Nr 162. Kraków, Środa 18 Lipca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 lipca.

W sprawie wykupna prawa propinacyi w Galicyi zamieszcza *Gazeta Lwowska* następujący komunikat:

„W dwóch dziennikach krajowych z dnia wczorajszego znajdujemy w formie prywatnych telegramów z Wiednia mylne wersye o genezie projektu wykupna prawa propinacyi w Galicyi. Mianowicie donosi *Dziennik Polski*, że projekt ten „z polecenia ministra Dunajewskiego wypracował był szef sekcyi Baumgartner i odesłał go do Namiestnictwa lwowskiego, celem pertraktacyi z Wydziałem krajowym, a ponieważ projekt był niezrozumiały, więc wysłano do Wiednia p. Karasińskiego.“

Według *N. Reformy* zaś: „na żądanie ministerstwa skarbu przedłożyło Namiestnictwo lwowskie zarys ustawy o wykupnie propinacyi, wypracowany przez p. Bronisława Łozińskiego i t. d. i t. d.“

Na podstawie zasięgniętych autentycznych informacyj upoważnieni jesteśmy do stanowczego oświadczenia, że obie powyższe wersye są niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy.“

Cesarz Wilhelm ma we czwartek stanąć w Kronstadzie i zabawi cztery dni w Peterhofie. — Przygotowania na przyjęcie cesarza w Peterhofie, dokąd dwór dziś powraca z fińskiego archipelagu, są już ukończone. Cesarz Wilhelm zamieszka w wielkim pałacu. Do boku cesarza przydzieleni zostali: jenerał-adjutant Glinka Mawrin, jenerał-major *à le suite* Orłow-Dessinow i adjutant skrzydłowy pułkownik hr. Szuwałow. Ambasadorowie jenerał Schweinitz i hr. Szuwałow przybyli już do Petersburga, a wczoraj miał powrócić tam p. Giers.

Uroczystość narodowa odbyła się w Paryżu dość spokojnie, bez burzliwych zajść. Po rewii wojsk na Longchamps, której przebieg już znany, odbył się na polu marsowem wielki bankiet, podczas którego prezydent Carnot miał do zgromadzonych merów następującą mowę: „Przybyliście tu, aby narodową jedność wzmocnić. Dziękuję panom za to w imieniu rządu. Uroczystość wieńczy dwa piękne dnie. Wczoraj odbyło się złożenie hołdu wielkiemu obywatelowi, który jest ucieleśnieniem obrony narodowej ziemi i narodowego honoru. Dziś z patryotycznem wzruszeniem widzieliście armię; tak silna, karna, ufająca swoim przywódcom i przejęta wysokością swego zadania, musi w kraju wzbudzić zaufanie do jego bezpieczeństwa, a na zewnątrz ufność w pokój. W końcu oglądaliście dziś wieczór godne uwagi warsztaty, które będą daną przez Francyę sztuce i przemysłowi świata schadzką w wielkich zapasach pracy, nakazujących jedność między obywatelami, a dobre stosunki między narodami. Zachowajcie pamięć o braterskiem przyjęciu, przygotowanem wam przez wspaniałe republikańskie miasto; opowiecie swoim współobywatelom, iż znaleźliście bijące serca i zgodność, która zdecydowaną jest bronić instytucyj, a która nie da się uwieść zwodniczym i hałaśliwym przedsięwzięciom. Wyniesiecie głębokie uczucie, iż losy Francyi nierozerwalnie związane są z losami Rzeczypospolitej. Właśnie wiek upływa, gdy Francya również w braterskiem zjednoczeniu skupiła się, aby narodową solidarność ogłosić. Oby te same uczucia panów ożywiały; nic nie może bardziej rozradować Francuzów i bardziej wzmocnić ojczyzny.“

Po godzinie 11 powrócił Carnot do pałacu Elizejskiego. Na placu Zgody zebrały się niezliczone tłumy ludności. Pomimo, że bulanżyści wezwali plakatami swoich przyjaciół politycznych, aby się zebrali na placu Zgody, nie zaszły żadne poważniejsze manifestacye. Jedynie w dzielnicy zamieszkałej przez studentów (Quartier Latin) nastąpiło starcie ze studentami, przyczem jeden z nich został raniony. Wogóle w dniu uroczystości narodowej aresztowano 80 osób, z których tylko 5 zatrzymano w więzieniu.

Donoszą także z Paryża, iż prezydent Carnot wystósował do ministra wojny pismo, w którem powiada, iż podziwiał dobrą postawę, marsowy wygląd, tudzież precyzyę i poprawność ruchów wojska i prosi ministra, aby powinszował gubernatorowi Paryża i wojskom, zostającym pod jego dowództwem. Dnia 15go b. m. przyjmował Carnot merów, którzy wzięli udział w bankiecie dnia poprzedniego, uścisnął każdemu rękę i do każdego parę słów przemówił.

Ogłoszenie broszury o chorobie cesarza Fryderyka III wywołać miało w wielu kołach niemieckich niesmak i niezadowolenie. Według *Kl. Journal* miał hr. Stolberg potępić wydanie tej publikacyi i dlatego miał nawet podać się do dymisyi, jako minister domu cesarskiego. Powiadają, że i cesarz z wielką niechęcią przyzwolił na ogłoszenie tej broszury. Mniej prawdopodobnem wydaje się twierdzenie tego dziennika, jakoby ogłoszenie broszury nastąpiło pod naciskiem konserwatywnej partyi.

Pozycya gabinetu Salisburego wzmocniła się znowu znacznie. Zebrały się na to razem następujące momenta: znaczna większość rządowa przeciw wnioskowi Morleya co do nagany irlandzkiej polityki, wynik procesu O'Donnel-*Times*, który parnelitom i ich liberalnym sojusznikom znacznie zaszkodził w opinii publicznej, a wreszcie wotum ufności wyrażone w Izbie lordów gabinetowi za jego politykę irlandzką na wniosek ks. Argyll, należącego do partyi liberalno-unionistycznej. Książę uzasadniał swój wniosek w długiej mowie, w której oświadczył, iż obecne przesilenie w Anglii jest najznaczniejszem, jakie zaszło od rewolucyi z r. 1688. Urzeczywistnienie polityki Gladstona co do Home-Rule uważał mowca za niebezpieczne dla parlamentu, państwa i dla brytyjskiej konstytucyi. Wszyscy przeto wierni konstytucyi winni wspierać gabinet przeciw planom Gladstona. Spodziewano się, że na wywody ks. Argyll odpowie który z liberalnych parów, a mianowicie lord Spenzer lub Rosebery, ale nikt z nich głosu nie zabrał, a wotum ufności przyjęto jednomyślnie bez dyskusyi.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*: Wątpliwą jest rzeczą, czy cesarz Aleksander III będzie mógł osobiście w Kijowie brać udział w uroczystości obchodu 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi. W razie przeszkody, będzie Cara podczas uroczystości reprezentował minister oświaty p. Delianow. Dalej donoszą, iż na wniosek ministra dla komunikacyj, jenerał-adjutanta Possjeta, zgodził się Cesarz na nominacyę specyalnego kontrolora państwowego dla sieci kolei państwowych, przecinających Królestwo polskie, które, jak wiadomo, zawiera szereg ważnych linij strategicznych. Posadę tę ma zająć p. Asetik, znakomity specyalista na polu kolei żelaznych.

Ćwiczenia wojskowe i podróż do Petersburga odpowiadają istocie ducha pruskiego, którego uosobieniem chce być i jest Wilhelm II. Skłonność Prus do Rosyi jest nietylko tradycyą historyczną, ale także potrzebą — zaiste nie serca, gdyż o tem w Prusiech mowy niema — potrzebą instynktownie odczutą. — To magnetyczny pociąg bratnich duchów, pomimo antagonizmu rasowego.

Chcąc stwierdzić swoją naturę staro-pruską — musiał Wilhelm II zwrócić się przedewszystkiem do Rosyi. I oto najprostsze wytłómaczenie rozpoczętej w sobotę podróży, którą połączono już z najrozmaitszemi kombinacyami i najdalej idącemi niewyczerpanemi przypuszczeniami. Jeśli jednak powiedziano, że Wilhelm II udaje się do Peterhofu jedynie jako cesarz niemiecki, to słuszniejby było powiedzieć, że udaje się tam jako król pruski.

Na morzu czy na lądzie odbędzie się spotkanie dwóch monarchów — jednego, który przez kilka lat panowania ani w zarządzie wewnętrznym, ani zewnętrznym, ani też wojskowym nie okazał ani wyższego rozumu, ani wogóle żadnej wyższości, i którego wychowanie i charakter czynią raczej sposobnym do uczciwego życia prywatnego niż do spraw publicznych i do doniosłej w świecie roli; — drugiego, który nie miał ani sposobności, ani dostatecznego czasu przekonać innych i siebie o mierze swoich zdolności, który prócz licznych przeglądów wojsk oraz jako książę niezbyt szczęśliwych przemówień, wcale światu znanym nie jest, podczas gdy grozi mu jedno z największych w życiu monarchów niebezpieczeństw — pochlebstwo, które wpiera w niego nadzwyczajne zdolności, oraz powołanie do dzieł doniosłych.

Trudno przypuścić, aby właśnie ci dwaj ukoronowani śmiertelnicy znaleźli słowo zagadki czasów dzisiejszych, aby pokusili się dziś już i rozwiązali zadanie końca stulecia; słowem aby dokonali tego, czego dokonać nie zdołały najpotężniejsze umysły i najdoświadczeńsi ludzie.

Nie ułatwi strony politycznej zjazdu pycha i miłość własna narodowa, jakiemi obaj monarchowie przejęci są, a które stanowią jedynie, każdego z nich, indywidualność i rys charakterystyczny. Punktem zetknięcia chyba mogłoby tu być wspólnie grożące skryte niebezpieczeństwo, oraz wspólne zamiłowanie do marynarki. Mówią, że cesarz Wilhelm odbywa podróż w mundurze admirała.

Wielkich zatem zmian w położeniu ogólnem, rozwiązania zwłaszcza trudności, oczekiwać po zjeździe, byłoby zapewne przesadnie sądzić jego możliwe znaczenie i skutki. Niema ostatecznie powodu do przypuszczenia, iż wpłynie on znaczniej i wnikliwie głębiej w stosunki europejskie, niż spotkania władców Niemiec i Rosyi w Gdańsku, Aleksandrowie i Berlinie. Bądź co bądź, nieobecność księcia Bismarka, acz łatwa do wytłumaczenia wiekiem i znużeniem, świadczyć będzie, że cokolwiekby na zjeździe zaszło, podlegałoby jeszcze korekturze kanclerza. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla księcia Bismarka głównym celem podróży, jest odosobnienie Francyi. Podróży cesarza Wilhelma przewodniczy raczej instynkt i to pruski, instynkt nakazujący pielęgnowanie dobrych z Rosyą stosunków, niż wytknięty z góry plan. Wątpimy też, aby zmieniła ona na teraz, w czemkolwiek, stosunek Niemiec do potrójnego sojuszu, chociaż niezawodnie nie świadczy o zbyt wielkiej czułości nowego cesarza dla dawnych sprzymierzeńców! W tym pośpiechu udania się najpierw do Rosyi, jest niezawodnie wiele bezwzględności, a nawet szorstkości, jest świeża acz nie nowa illustracya istotnego znaczenia i przecenionej doniosłości potrójnego przymierza oraz polityki do podwójnego użytku. A co się tyczy bezwzględności i szorstkości, to mamy ich dowody rażące już za krótkiego, nowego panowania, odnoszące się do osób nierównie bliżej stojących monarchy niemieckiego, niż jego sprzymierzeńcy.

Aby zjazd utorować miał drogę do wznowienia trójcesarskiego związku, staje się to coraz bardziej wątpliwem, a organa rosyjskie dość wyraźnie i głośno dają poznać, iż Rosya chce zachować swoją wolność działania. Zresztą trójcesarski związek, wobec dalszego istnienia potrójnego przymierza, nie jest zrozumiałym i chyba ograniczyćby się musiał do kombinacyi równie wątłej i sztucznej, jak ta, której wyrazem były zjazdy w Skierniewicach i Kromieryżu.

Inne a ważne pytanie, czy zjazd nie będzie na przyszłość posiewem, z któregoby wyrosnąć mogło nowe ukształtowanie się karty europejskiej. Tu jednak musielibyśmy wkroczyć w dziedzinę polityki przypuszczalnej, której strzedz się należy bardziej niż kiedykolwiek, w czasach jałowych w pomysły.

Mniemamy, że krom zadość uczynienia wewnętrznej potrzebie i skłonności pruskiej, oraz młodocianej ruchliwości, zjazd wielkich zmian w położeniu nie sprowadzi, prócz może rozczarowań pewnych, na które należało być zawsze przygotowanym, i że jak przed zjazdem, tak po nim, świat obawiając się wojny powtarzać będzie:

Nunc patemur longae pacis mala.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzeszów 16 lipca.

(Zjazd pedagogiczny).

Po nabożeństwie, odprawionem przez X. Gruszkę, powitał burmistrz Dr Zbyszewski zebranych uczestników zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w sali hotelu „pod różą“ serdeczną przemową, na którą wymownie odpowiedział prezes Towarzystwa radca szkolny Zygmunt Sawczyński, dziękując za gościnne przyjęcie. Następnie poświęcił prezes gorące wspomnienie zmarłemu ś. p. Romualdowi Starklowi, b. redaktorowi *Szkoły*. Wspomnienie to zapisano do protokółu, a na wniosek Dra Benoniego uchwalono wdowie po ś. p. Starklu przesłać telegraficznie kondolencyę. Z kolei przedstawił prezes zgromadzeniu starostę Dra Adama Fedorowicza i marszałka Rady powiatowej p. Adama Jędrzejowicza.

Obecnych na zgromadzeniu uczestników zjazdu było przeszło 200. Między innymi przybyli pp.: rektor Zajączkowski, radca szkolny Dr Gerstman, prof. Anatol Lewicki, dyrektor Trzaskowski, inspektorowie okręgowi: Mieczysław Baranowski, Kerekjarto, Ruciński i Etgens.

Na wniosek p. Juliusza Starkla uchwaliło zgromadzenie rezolucyę, wyrażającą prośbę o rychłe sankcyonowanie uchwalonej przez sejm ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości liczne sprawozdania zarządu i wybrało kilka komisyj.

Uchwalono dalej, aby przyszłoroczny zjazd odbył się w Złoczowie. Członkiem honorowym mianowano p. Wincentego Jabłońskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Krakowie. Po południu gremialna wycieczka do Łańcuta.

Lwów 16 lipca.

(Z posiedzeń krajowej komisyi dla spraw przemysłowych).

☐ Posiedzenia komisyi odbyły się w dniach 13 do 15 b. m. i trwały po 5 do 6 godzin, a obrady tak ważnością powziętych uchwał, jak niemniej obfitością materyału załatwionego, wyróżniały się znacznie od dawniejszych. Zakres działania komisyi rozszerza się widocznie.

Obecni byli: inspektor Baranowski, prof. Bykowski, JE. ks. Jerzy Czartoryski, JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Fedorowicz, prof. Franke, Dr Faustyn Jakubowski, hr. Karol Lanckoroński, prezydent Mochnacki, inspektor Navratil, August Schellenberg, Dr Weigel, Dr Wereszczyński, Wierzbicki, prof. Zacharjewicz, Dr Zgórski i dyrektor Zima. Przewodniczył JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski.

Pierwsze posiedzenie z 13 b. m. wypełnił w całości obszerny referat prof. Frankego o organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych, czyli wieczornych szkół dla terminatorów rękodzielniczych. Jestto nowy rodzaj szkół, których dotąd w kraju naszym istnieje dopiero 11, gdy we wszystkich krajach, posiadających przemysł więcej rozwinięty, są one rozrzucone gęstą siecią, stanowiąc cenną podstawę wykształcenia umysłowego klasy rękodzielniczej. W myśl uchwał sejmowych, powziętych podczas ostatniej sesyi, zajęła się świeżo zorganizowana komisya krajowa dla spraw przemysłowych na szeroką skalę obmyśleniem zasad organizacyi szkół tej kategoryi w naszym kraju, a to z należytem uwzględnieniem tak istniejących w tym względzie przepisów rządowych, jak niemniej także doświadczeń, poczynionych w innych krajach i faktycznie istniejących stosunków miejscowych. Referent tego przedmiotu prof. Franke przedsięwziął pracowite studya nad literaturą, przepisami i rozporządzeniami dotyczącemi. Owocem tych badań są wnioski względem należytego zaopatrzenia istniejących szkół przemysłowych uzupełniających w pomocnicze środki naukowe, powtóre normalny statut dla takichże szkół wraz z planami nauki i z wzorem innych przepisów organizacyjnych, a wreszcie przygotowane do druku dziełko: „Zasady organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych,“ które będzie zawierało wyczerpującą instrukcyę o sposobie zakładania, kosztach utrzymania i o całem urządzeniu wewnętrznem takich szkół, ażeby przy pomocy tego dziełka gminy, powiaty i wogóle wszyscy interesujący się sprawą rozwoju przemysłu w kraju mieli gotową informacyę co do sposobu zakładania tych szkół, bez których niepodobna wyobrazić sobie wytworzenia inteligentnej warstwy ludności przemysłowej.

Zgodnie z wnioskami referenta komisya uchwaliła wzór statutu szkoły przemysłowej uzupełniającej, plan lekcyjny i szereg wniosków szczegółowych, z czego podnosimy następujące, jako mogące interesować szersze koła:

a) Komisya oświadczyła się za zniesieniem dodatkowych kursów fachowych, jakie istniały dotąd przy niektórych szkołach uzupełniających, jak n. p. ma być zniesiony kurs górniczy i stolarstwa ozdobnego przy szkole w Drohobyczu, kurs malarstwa pokojowego w Jarosławiu, a wreszcie szkoła stolarska w Stanisławowie ma być zupełnie oddzieloną od tamtejszej uzupełniającej szkoły przemysłowo-handlowej.

b) Komisya uznała, że obecnie za mało jeszcze zebranych jest doświadczeń co do potrzeb i właściwości szkół przemysłowych uzupełniających w naszym kraju, ażeby już była pora do ujęcia ich ustroju w ramy przepisów specyalnej ustawy, jak to Sejm zalecił na podstawie wniosków komisyi szkolnej.

c) Co do rozkładu kosztów utrzymania tychże szkół przyjęto zasadę, iż $1/3$ część ogólnej sumy kosztów pokrywać mają czynniki miejscowe t. j. gminy, powiaty i t. d., drugą $1/3$ część rząd, zaś fundusz krajowy zawsze miałby dopłacać tyle, ile przyzna Ministerstwo oświaty z funduszów państwowych.

d) Sekcyę administracyjną upoważniono do zajęcia się zakładaniem szkół przemysłowych na podstawie uchwalonych norm we wszystkich tych miastach i miasteczkach, gdzie takie szkoły mogą mieć racyę bytu t. j. gdzie jest liczniejsza ludność rękodzielnicza i znajdą się środki do utrzymania zakładu, więc przedewszystkiem mają być w myśl

---

Cztery dni w Bolonii.

(11)

(Ciąg dalszy).

Wreszcie profesorowie — cały niekończący się szereg tóg i biretów, rzadko fraków z orderami i cylindrów — wszystkich około 500. Na czele idą reprezentanci dwudziestu uniwersytetów włoskich, dziwnym trochę sposobem nie po starszeństwie fundacyi ich ustawieni, ale podług alfabetu. Zamiast więc Padwy, Neapolu, Palermo i Ferrary, które idą gdzieś dalej, w pierwszym szeregu postępują delegaci z Cagliari, Camerino i Catanii, potem Genua, Macerata, Messina, Modena, następnie Parma, Pawia, Perugia, Piza, a na końcu aż Rzym między profesorami z Sassari, Sieny, Turynu i Urbino. Jest ich przeszło stu, i przyznać też należy, że takim licznym zastępem uczcili, jak im należało, najstarszą swoją wszechnicę. Wyglądają malowniczo, wszyscy naturalnie w togach. Te są czarne, więcej nieco fałdowane od naszych i z jakiejś lżejszej materyi. Zamiast naszych kolorowych peleryn i obkładów, oni mają może na pół metra szerokie szarfy, a raczej rodzaje stuł, które są artystycznie ułożone przez plecy i piersi i trochę podobnie z przodu się zakładają, jak stuły przy nabożeństwach ruskich. Są zaś z lekkiej materyi jedwabnej ze złotemi frendzlami — białe ma wydział *lettere*, niebieskie *scienze*, jasno-zielone prawo, a czerwone medycyna. Birety mają czarne aksamitne, całkiem okrągłe, nie z czterema rogami, ale w koło nafałdowane, takie same zresztą, jak wszystkie inne uniwersytety, oprócz hiszpańskich i angielskich. W takich strojach średniowiecznych południowe poważne postacie tych Włochów, o wybitnych często rysach i typach, suną wspaniale, niby jakiś szereg humanistów z XV wieku, albo nawet legistów z XIII, kolegów Accursiusa i Jana Andreae.

Za uniwersytetami włoskimi, na najwięcej honorowem miejscu, bo przed samemże gronem profesorów wszechnicy bolońskiej, ruszają reprezentanci zagraniczni. Europa na czele, choć alfabetycznie miały do tego prawo trzy inne części świata na *A* się zaczynające — a na czele starej Europy, Austro-Węgry, te już tylko prawem alfabetu tak umieszczone. Tutaj, alfabetycznie także, narodowości cis- i translitawskie, wskutek czego na przodzie profesorowie z Buda-Pesztu z księdzem rektorem jako przywódzcą, za którymi ustawił się zaraz Kolozsvar, ażeby się od Węgrów nie oddzielać. Prócz starego prałata w fioletach, wszyscy są we frakach, wielu z adresami w rękach, ładnie oprawnemi albo zwiniętemi w rulony w puszkach. Takie adresy niosą wszystkie niemal uniwersytety; publikacye dedykacyjne mamy, o ile wiem, my jedni.

Za Węgrami zaraz: *Cracovia*, Morawski i ja, jedyni w togach z Austryi całej, czego nam nawet inni frakowi zlekka może zazdroszczą, a co też zaznaczył w swym artykule do *Nowej Pressy* prof. Gustaw Meyer. Niesiemy każdy po dwie z naszych książek i rozmawiamy z Kolozsvarem i z kolegami ze Lwowa, którzy też porządek alfabetyczny łamią i szczęśliwie nie odłączają się od nas. Rektor Leonard Piętak niesie adres i początek I tomu swoich *Pandektów*, uniwersytetowi bolońskiemu poświęconych, a pięknie w białą morę jedwabną oprawnych. Za Lwowem Graz i Innsbruck, wreszcie Praga i Wiedeń, wszyscy we frakach.

Po Austryi idzie Belgia, poważne Flamandczyki w całkiem czarnych togach, wełnianych z czarnym aksamitem, u których tylko rękawy mają naszyte w desenie grubemi sznurami czarnemi, co bardzo poważnie i ładnie wygląda. Za nimi, bardzo do nich podobnie ubrani, profesorowie duńscy.

Z kolei Francya. Ta we wcale licznym szeregu, przedstawia się bezwarunkowo najpiękniej, bo choć oglądając przed chwilą nasze togi, zazdrościła im niby powagi ich i prostoty, sama przecież o swoje skarżyć się nie może, bo są i najwięcej malownicze i najbardziej w oczy wpadają. Podług wydziałów dzielą się również na kolory, a te są zawsze bardzo jasne i jaskrawe. *Les lettres* mają złoto-żółte, *les sciences* niebieskie, prawo zielone, medycyna czerwone. Wszystkie całe jedwabne, obszyte zawsze szeroko czarnym aksamitem, dosyć nafałdowane, z szerokiemi bufiastemi rękawami, długie niżej kolan; na nich są dopiero małe szarfy tego samego koloru, co toga, a na końcach szarf jeden, dwa albo trzy paski z gronostajowego futra, co oznacza stopnie uniwersyteckie *viri togati*, trzy, stopień najwyższy doktora. Jedni mają te togi otwarte z przodu i szeleszczące na widocznym fraku — inni zapięte od góry do dołu, a pod szyją rodzaj białego batystowego żabotu, ładnie ururkowanego; na głowach czarne aksamitne birety ze złotemi sznurami.

Już z samego tego opisu poznać może można, jak ten zastęp, kolorystycznie tak wesoły, ładnie między innemi ciemnemi togami wyglądać musiał, tem ładniej, że *les lettres* są najliczniejsze, więc złoto-żółtych strojów najwięcej. Na czele gromadki p. Gaston Boissier, nie w paradnym podobno mundurze członka Akademii, ale w skromnym fraku ze swoją maleńką czerwoną wstążeczką.

Za Francyą zaraz, dziwnym zbiegiem alfabetycznej złośliwości, postępuje cała najliczniejsza potężna falanga *Germanii*. Bedele, których ze sobą za rządowe pieniądze przywieźli, w togach także, niosą im *indirizzi* w aksamitnych i pluszowych pudłach. *Lumina* nauki dzisiejszej wystąpiły w swych najświetniejszych paradach, ale choć dzienniki pisały, że te niemieckie togi są jedyne prawdziwie średniowieczne (nie wiem zkąd ta wiadomość? co najmniej bardzo wątpliwa), trzeba przyznać, że one są też najbrzydsze i najniezgrabniejsze. Krótkie, do kolan ledwo, czarne lekkie sutanny, a na nich peleryny bezmiernie długie, dobrze niżej pasa, ciężkie, aksamitne, według wydziałów czerwone, szafirowe, zielone i fioletowe; przytem tak grubo złotem i srebrem w różne piękne zresztą desenie zahaftowane i prócz tego we dwa albo trzy rzędy gronostajami obszyte, że wygląda to trochę jak płaszcze króla Heroda z szopki, a choć tak bogate i błyszczące, robi wrażenie najmniej artystyczne i odbija pod względem smaku niekorzystnie od wszystkich innych strojów. A dopieroż w tych aksamitach złotem haftowanych, na których lśnią licznie rektorskie łańcuchy, wdzięczne czerwone twarze małych, grubych, niezgrabnych kapłanów nauki z Lipska i Berlina, Erlangen i Królewca, wydają się tak brzydko, że się aż miło robi i z przyjemnością patrzy naprzód na lekkie francuskie togi.

Po reprezentantach Grecyi, którzy nie w chitonach ani chlamydach, ale we frakach ateńskich wystąpili — postępuje *Inghilterra-Irlanda*, która biedaczka po włosku nie od *A* się zaczyna i tylko wskutek tego przez Austryę pobitą została. Tu obok czarnych, malowniczych, o szerokich rękawach tóg t. z. *fellows*, którzy mają na głowie oryginalne birety, podobne trochę do ułańskich kasków, rodzaj obcisłej małej czapeczki, a na niej kwadratowy czarny talerzyk dosyć spory z czerwonym kutasem — idą starzy profesorowie czy rektorowie, cali czerwoni jak kardynałowie. Pyszne znowuż ich stroje; materya na nich gruba jedwabna pąsowa, a krój dziwny; od góry są całkiem obcisłe aż do piersi i ramion, i ztąd dopiero nadzwyczaj gęsto i drobno nafałdowane; rękawy szerokie, niżej pasa spadają, są zaś podszyte białym atłasem i na boki nadzwyczaj artystycznie się rozwiewają, tworząc całość z takiemiż białemi wyłogami z przodu, pełną dobrego smaku i powagi.

Za Anglią idzie Hollandya, w togach podobnych całkiem do belgijskich; potem Portugalia, Rumunia i Rosya. Wreszcie jedna jeszcze, o której wspomnieć warto, Hiszpania. Ślicznie, choć nie tak pięknie jak studenci, wyglądają ci młodzi czarni profesorowie z Granady i Oviedo, w swoich całkiem czarnych długich togach i z dziwnemi biretami na głowach. Są one pąsowe, a mają formę tak zwanych kapeluszy hiszpańskich, albo raczej tego co dzieci francuskie na głowach noszą, gdy są w wieku, w którym jeszcze niepewnie chodzą, a co się nazywa *un bourrelet;* okrągłe są z góry, dosyć niskie, z szeroką zagiętą do góry kresą, a całe z czerwonej jedwabnej sznelki, świecącej i migotającej w słońcu. — W końcu reszta reprezentantów Europy, po większej części w całkiem czarnych togach albo we frakach, a za nimi uniwersytety Ameryki i Australii i nasz znajomy pan z Bombay. Ten zabawnie się przedstawia — ma togę adamaszkową czarną ze srebrnemi galonami i takiemiż sznureczkami; wygląda to trochę jak dalmatyka do żałobnego nabożeństwa, a uzupełnione jest czarnym biretem ze srebrną opaską, w którym spokojna twarz azyatyckiego uczonego wszelki możliwy rozruch uliczny wyrazem swym uspokoić byłaby w stanie. Amerykańscy i austral-

uchwały sejmowej pozakładane uzupełniające szkoły przemysłowe w Samborze, Śniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku w miejsce szkół wydziałowych męskich, które uznano za nieodpowiadające celowi i z następnym rokiem szkolnym będą zwinięte. Nadto ma być przedłożonym wniosek o założenie szkół przemysłowych uzupełniających gminom miast Gorlice, Myślenice i Wilamowice, które już dawniej objawiły chęć zakładania szkół rękodzielniczych, lecz zamiar ten nie mógł być dotąd urzeczywistniony z tego powodu, iż dotąd nie były ustalone zasady organizacyi podobnych zakładów.

(Dokończenie nastąpi).

Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi akademickiego gimnazyum we Lwowie, Grzegorzowi Ceglińskiemu, posadę nauczycielską w gimnazyum państwowem w Przemyślu.

Rozmaitości Polityczne.

Z Poznania donoszą pod d. 13 b. m.: Dziś odbyło się tu walne zebranie akcyonaryuszów banku ziemskiego. Zagaił je prezes rady nadzorczej, p. Stanisław Żółtowski, oświadczeniem, że jest to zwyczajne roczne zebranie, nie zaś nadzwyczajne, z celem likwidacyi, jak mylnie doniosło wiele gazet, rzucając postrach na akcyonaryuszów. Ze sprawozdania dyrektora, p. Jerzykiewicza, a następnie z memoryału rady nadzorczej, odczytanego przez członka tejże, Dra Łebińskiego, okazuje się, że subskrybowano dotychczas akcyj 1.155, na które do d. 1 lipca b. r. wpłynęło 374.850 marek gotówką. Rachunek dyrekcyi nie wywołał żadnej dyskusyi i pokwitowanie zostało udzielone. Natomiast obszerne rozprawy wywołał memoryał rady nadzorczej, która wobec faktu, iż kapitału zakładowego 3 mil. marek, uchwalonego na walnem zebraniu d. 25 stycznia 1887 r., a zdaniem jej, koniecznie potrzebnego do rozwinięcia zamierzonej akcyi, nie udało się zebrać, oświadczyła, iż nadal pod żadnym warunkiem, przy obniżeniu kapitału zakładowego, na urzędzie pozostać nie może. Obszerna dyskusya, w której brali udział pp. Michał Poruszowski, Dr Szułdrzyński, Hulewicz, Mycielski, Janta-Połczyński, Pluciński, i inni, toczyła się na kwestyą działalności banku. Ostatecznie poddano pod głosowanie wniosek rady nadzorczej, aby uchwałę z d. 25 stycznia 1887 r. zniesiono. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Następnie toczyła się długa dyskusya nad zniżeniem sumy kapitału zakładowego. Pp. Dr Sułdrzyński i Janta-Połczyński wnieśli, aby kapitał ten zniżyć do miliona marek. Reprezentowanych było 45 akcyj zakładowych, głosowało zaś za tą obniżką 33 akcye przeciwko 12-tu. A że do zmiany takiej, według ustaw niemieckich, potrzebnych jest $^3/_4$ zebranych na posiedzeniu głosów, przeto wniosek ten upadł. Przeszedł natomiast postawiony później wniosek p. Janta-Połczyńskiego o unormowanie kapitału zakładowego na 1,200.000 marek, a to 32 głosami przeciwko 10 (trzech akcyonaryuszów tymczasem salę opuściło). Przystąpiono następnie do wyboru rady nadzorczej. Stara rada jeszcze po kilkakrotnie w ciągu dyskusyi oświadczyła, że stanowczo wyboru nie przyjmuje, bo dzieła, które wymaga, zdaniem jej, przynajmniej 3 mil. funduszu, dalej prowadzić nie zdoła. Z grona członków zbijał mianowicie Dr. Szułdrzyński te wywody, dowodząc, że nie idzie wcale o prowadzenie akcyi, lecz o zebranie kapitału 1,200.000 marek, który łatwiej będzie starej radzie zebrać, jako znanej już po za granicami kraju, a więc posiadającej już zaufanie, aniżeli nowej. Dopiero dalszą akcyę podjąć będzie mogła nowa rada. Gdy się dyskusya nad wyborem zbyt długo przeciągała i zebrani w większej części salę opuścili, uchwalono odłożyć wybór rady nadzorczej i dyrekcyi na czas późniejszy. W tym celu niebawem zwołanem zostanie nadzwyczajne walne zebranie.

Dyslokacya wojsk.

W dalszym ciągu dyslokacyi wojsk odjechała dnia 14 bm. do Galicyi dywizya ciężkiej baleryi Nr 3, której okręgami uzupełniającemi są: Nr 4 (Wiedeń) i 84 (Wiener Neustadt), i która w Wiedniu stała załogą. O godzinie 6 zrana wyruszyła dywizya pod komendą majora Suznewica na dworzec kolei północnej.

Na dworcu zebrali się komendant czwartej dywizyi bateryi, podpułkownik Schneider, major Herget z 14 pułku artyleryi i wielu oficerów. Przed godziną $8^1/_2$ przybył komendant korpusu fmp. baron König, z szefem jeneralnego sztabu korpusu podpułkownikiem Drathschmidem, dalej komendant placu fmp. Kaiffel, fmp. Rodakowski, a później dyrektor arsenału jm. Sponner. Komendant korpusu żegnał się serdecznie z oficerami i z żołnierzami, którym oddał wielkie pochwały. O godzinie 9 nastąpił odjazd dywizyi do Jarosławia. Wszystkie dotąd odjazdy w ten sposób odbywały się z tą różnicą, że przy poprzednich obecnym był także minister wojny bar. Bauer, który obecnie przebywa u wód na Węgrzech w Krapina-Töplitz.

Czwarty batalion pułku piechoty hr. Stahremberga Nr 24, który dotychczas stał załogą w Zworniku, przybył dnia 14 b. m. do Wiednia.

Na dworcu oczekiwała batalion muzyka pułku arcyks. Wilhelma Nr 24, która odprowadziła go do koszar Franciszka Józefa.

Czytamy w *N. fr. Presse*:

Z niecierpliwością oczekują interesowani produkcyą spirytusu w Austro-Węgrzech, ogłoszenia przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Ogłoszenie to jednakże nie nastąpi przed upływem obecnego miesiąca, albowiem poprzód ma się zebrać w ministerstwie skarbu ankieta, która ma obradować jeszcze po 20 bm. Do ankiety tej zostali powołani, proponowani przez wiedeńską i pragską Izbę handlową panowie: Karol F. Mauthner, Antoni Riemerschied, Filip Hitschmann, Emanuel Fischl, dyrektor Krassa z Unionbanku, Strasser, Franc. Brosche i Albert Hüttner. Konsumenci korzystają z krótkiego czasu, zanim ustawa zacznie obowiązywać i zakupują znaczne zapasy spirytusu. Popyt za spirytusem przybrał obecnie olbrzymie rozmiary w całej monarchii. Przyczyną tego jest, iż wielcy konsumenci liczą na to, że zostaną zakupione wskutek uwolnienia od podatku 10 względnie 20 litrów, wielkie ilości spirytusu w szczególności po wsiach i że konsumenci z prowincyi, jak fabrykanci rumu i rosolisów, roześlą swe wyroby jeszcze przed terminem zapłaty podatku dodatkowego, choć dotychczas rozsyłanie takie swoich wyrobów uskuteczniali w czasie od września do listopada. Zechcą oni bowiem z siebie zrzucić ciężar opłaty podatku dodatkowego. Dlatego też zakupno znacznej ilości spirytusu, które dotychczas zwykle uskuteczniano w ciągu 5 miesięcy, skoncentrowano obecnie na 8 tygodni. Faktycznie też podniosła się cena spirytusu w całej Austryi, a przedewszystkiem w Galicyi, gdzie najwięcej z całej monarchii konsumują spirytusu. Popyt za spirytusem wzmógł się w Galicyi do tego stopnia, iż nietylko ustał eksport spirytusu galicyjskiego do Czech, Węgier i Wiednia, lecz owszem sprowadzono tam w ostatnich czasach znaczną ilość spirytusu z Czech, Węgier, a nawet z Wiednia. W Czechach i w Wiedniu również zwiększył się bardzo popyt za spirytusem.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują z Wiednia d. 16 b. m.:

Królowa Natalia nie przyjmowała wczoraj nikogo, z wyjątkiem ambasadora rosyjskiego, księcia Łobanowa. Dalszy kierunek podróży dotychczas nieoznaczony.

W kołach tutejszych nie przypisują podróży cesarza Wilhelma do Petersburga żadnego głębszego znaczenia politycznego. Niemcy zawsze pozostaną w przymierzu z Austryą i Włochami, jak to podniosła mowa tronowa cesarza Wilhelma. Skutkiem podróży może być jedynie rozproszenie obaw w Petersburgu, jakoby przymierze Niemiec z Austryą miało cele wojenne. W ten sposób może podróż cesarza Wilhelma wzmocnić pokój.

Wdowa po cesarzu Fryderyku, cesarzowa Wiktorya, pozostaje dotychczas we Friedrichskron. Po powrocie cesarza Wilhelma z Petersburga ma się udać do Szwajcaryi.

Dziś odszedł pierwszy pociąg z Zofii do Bellowy.

Voss. Ztg, omawiając podróż cesarza Wilhelma do Petersburga, pisze: Czyż nie leży, jak na dłoni, iż każda próba paktowania z Rosyą kosztem sprzymierzeńców Niemiec wywołałaby wręcz przeciwną koalicyę? Czyż można sądzić, że Rosya nie z większą chęcią podzieliłaby Turcyę wraz z Austryą i że w związku z habsburską monarchią i francuską rzecząpospolitą nie rozkawałkowałaby chętnie Niemcy. Niemcy są dalekie od myśli wzbudzania cienia niedowierzania i wątpliwości w ich wierność, z jaką chcą dochowywać zawartego przymierza. — Kierownictwo państwa niemieckiego wie o tem, że nie można być zarazem sprzymierzeńcem Austryi i Rosyi. Wszystkie urzędowe enuncyacye aż do ostatniej mowy tronowej wyjaśniły tę kwestyę dostatecznie. Podróż cesarza niemieckiego do Petersburga niema zatem innego celu, jak wykazanie ponowne carowi, iż Niemcy z wszystkimi sąsiadami chcą żyć w pokoju i że, jeżeliby namiętność ludów wywołała wojnę, to wina za to nie spadnie na Niemcy. W duchu tym od czasu zawarcia przymierza z Austryą wykonywano wszystkie akta państwowe. W tym duchu należy rozumieć mowę o dawnej przyjaźni z państwem carów, o szlachetnem usposobieniu cara i o przyjaźni między oboma dynastyami. Jak wszystkie te enuncyacye nie mogły poprawić stosunków między obu państwami, tak również mała jest nadzieja, iżby podróż cesarza wpłynęła na zmianę rosyjskiej polityki. — Niema zatem powodu przypuszczać, iżby nastąpiła zmiana w stosunku państwa niemieckiego do jego sprzymierzeńców.

Według *Köln. Ztg*, cesarz Wilhelm po powrocie z Petersburga weźmie udział w manewrach gwardyi, poczem uda się do Alzacyi, a z końcem września lub w początku października uda się do Wiednia celem odwiedzenia Najj. Pana. Podczas pobytu cesarza Wilhelma w Strassburgu ma nastąpić tam zjazd z królem belgijskim Leopoldem. — Podróż cesarza Wilhelma do Włoch nastąpi dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Zaprzeczają wiadomości o przygotowaniach w Gödölo dla przyjęcia tamże cesarza Wilhelma.

Hr. Kalnoky ma się udać do Ischl.

Audytor nuncyatury wiedeńskiej msgnr Tarnassi, wskutek wezwania Papieża, odjechał do Rzymu.

Do *Berliner Tagblattu* telegrafują, iż od dni kilku zwrócono w Zofii uwagę na zachowanie się urzędników tamtejszego konsulatu niemieckiego, którzy głoszą bez ogródki, że dnie ks. Ferdynanda są policzone; sądzą tedy — tak mówi dalej depesza, iż konsulat otrzymał wskazówki i instrukcye, które pozwalają mu wypowiadać w ten sposób zdanie o przyszłości.

Moskwa 16 lipca. W. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z małżonką wczoraj wieczorem wyjechał do Petersburga.

Przybyła do Petersburga deputacya Abisyńczyków, wysłana tamże przez Negusa z powodu 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w Rosyi, i przedłożyła rosyjskiemu św. synodowi spisane na pergaminie dokumenta, stwierdzające zgodność głównych dogmatów abisyńskiego i prawosławnego kościoła. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, iż wspomniana deputacya abisyńska ma polecone od Negusa, aby poruszyła podniesioną przed kilku laty przez niego myśl wysłania przez synod rosyjski biskupa do stolicy Abisynii, w celu omówienia podstaw do zupełnego zlania się religijnego obu krajów. Deputacya abissyńska ma podobną propozycyę uczynić najwyższej rosyjskiej władzy duchownej. Jaką postawę zajmie synod w tej sprawie, dotychczas niewiadomo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca.

— **Na uroczyste nabożeństwo**, jakie odprawionem zostanie jutro o godzinie 9ej rano w kościele Najśw. Maryi Panny z okazyi rocznicy pożaru Krakowa, zaprosił Prezydent miasta członków Rady miejskiej, urzędników Magistratu, cechy krakowskie i straż pożarną.

— **Hr. Artur Potocki** udał się wczoraj z Krzeszowic do Lwowa.

— **Ks. Ferdynand Radziwiłł** z rodziną przybył tu z Berlina w przejeździe do dóbr na Wołyniu i zamieszkał w hotelu Saskim.— Przybył tu również ks. Włodzimierz Puzyna w przejeździe z zagranicy do Martynowa.

— **P. Herman Löbl**, prezydent namiestnictwa, wyjechał z Krynicy do Rudnik.

— **Z Uniwersytetu.** Wczoraj po południu odbyło się w auli uniwersyteckiej walne zgromadzenie wszystkich profesorów zwyczajnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w celu udzielenia prezenty na probostwo św. Mikołaja w Krakowie, opróżnione przez śmierć ś. p. X. Drożdziewicza. Na 33 głosujących otrzymał 21 głosów X. Piotr Strzelichowski, obecnie proboszcz w Modlnicy. Jego więc ogłosił rektor jako wybranego kandydata i przedstawi ordynaryatowi biskupiemu do kanonicznej instytucyi. X. Strzelichowski znany jest jako kapłan światły, a wzorowy i gorliwy duszpasterz; te więc przymioty skłoniły zapewne profesorów do udzielenia mu prezenty na beneficium uniwersyteckie.

— **Habilitacya.** Dzisiaj odbył się w Uniwersytecie Jagiellońskim wykład habilitacyjny Dra Juliusza Leo na docenta nauki skarbowości i prawa skarbowego austryackiego. Przedmiotem wykładu była rzecz o najnowszych teoryach podatku osobisto-dochodowego.

— **Z Uniwersytetu.** P. Alfred Stefan Buresz, rodem z Dębicy w Galicyi, kandydat adwokacki we Lwowie, otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Dyrekcya galeryi narodowej** we Florencyi nadesłała do sekretaryatu Tow. Sztuk Pięknych, w imieniu włoskiego ministeryum oświaty, podziękowanie za ofiarowane jej przez dyrekcyę Towarzystwa dwa sztychy Redlicha przedstawiające „Kazanie Skargi“ i „Unię“ Matejki. Sztychy te, wystawione odtąd na widok publiczny, będą, według odebranego zapewnienia, figurowały nadal w sławnym zbiorze sztychów, umieszczonym wzdłuż krużganków tak zwanego „Ponte Vecchio,“ czyli mostu łączącego przez Arno galeryę Uffizzi z galeryą pałacu Pitti. Szczęśliwe przeprowadzenie w tym przedmiocie negocyacyj i nawiązanie tak cennych dla siebie stosunków ma nasze Towarzystwo do zawdzięczenia utalentowanemu akwareliście p. Sozańskiemu, którego utwory pełne wdzięku i oryginalności cieszyły się takiem powodzeniem na Wystawie Sztuki Polskiej.

— **Na zjazd lekarzy i przyrodników**, oprócz już wczoraj wymienionych uczestników z Krakowa, wyjechał także Dr Walentowicz, weterynarz miejski i docent weterynaryi w naszym uniwersytecie.

— **W zakładzie X. Siemaszki** dla osieroconych chłopców odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego na dniu 30 czerwca b. r. w obecności delegata biskupiego X. Dra Chotkowskiego i delegowanego Rady szkolnej okręgowej r. m. p. Chęcińskiego. Ponieważ w ostatnim czasie, z powodu mającego się budować zakładu fundacyi ks. Lubomirskiego, rozgłosiło się pomiędzy publicznością mylne mniemanie, jakoby X. Siemaszko na swój zakład nie potrzebował już pomocy i wsparcia, przeto tembardziej zależy nam na tem, aby tę zbawienną instytucyą, tyle korzyści przynoszącą naszemu miastu, przypomnieć i polecić sercom miłosiernym. Oprócz doroślejszych chłopców, którzy uczą się rzemiosł na mieście po warsztatach, ale w domu X. Siemaszki na ulicy Długiej Nr 46 mają przytułek i opiekę, znajduje się tu na wychowaniu 40 chłopców. Dom, sala szkolna, kapliczka, sypialnie, mały refektarz, ogródek i dziedziniec mały do zabawy — wszystko to jest utrzymane ubogo, aby się chłopcy nie przyzwyczaili do komfortu, którego w późniejszem życiu mieć nie będą, ale czysto i schludnie. Chłopcy ubrani jednako, w szare ubrania z czerwonemi wstążkami u koszuli, patrzyli na przybyłych delegatów i gości wesołym wzrokiem i z swobodnemi minami. Śpiewali z całej piersi, deklamowali śmiało, a dwóch z nich wyrecytowało oracye do obecnych, polecając siebie i zakład ich sercom i pamięci.

Trudno się obronić wrażeniu, patrząc na te sieroty, pozbierane z ulicy, z których niektóre porzucone przez matki na Opatrzność Boską, znalazły w X. Siemaszce matkę i ojca. Nauka szkolna udziela się w jednej klasie wszystkim chłopcom, którzy w tym internacie muszą być trzymani, aby nie schodzili z oka. Sposób wychowywania, jakiego się trzyma X. Siemaszko, wydaje też widoczne owoce, bo chłopcy są grzeczni i posłuszni, ale weseli. Ponieważ i rozrywka im potrzebna, więc zaprowadzono tu muzykę na dętych instrumentach i trzeba było widzieć, z jakim zapałem mały ośmioletni cygan, znaleziony pod Krakowem, na pół żywy, maleńkiem dzieckiem — bił w takt mosiężnemi talerzami do muzyki, którą wykonywali jego mali rówiennicy na zakończenie tego aktu szkolnego. Wytrwałość, z jaką X. Siemaszko prowadzi ten zakład, który zaczął się w maleńkiej chałupce na Kleparzu, a dziś już do własnego domku został przeniesiony; cierpliwość, z jaką zwalcza niedostatek i brak funduszów, jest godna wszelkiej pochwały. Bodajby ta krótka wzmianka przyczyniła się do poparcia szlachetnych usiłowań i przysporzyła zakładowi przyjaciół, jakich dotąd ma w osobach p. Ż. i p. L. Niech nam będzie wolno zakończyć przypomnieniem słów Ewangielii: „Coście dali jednemu z tych maluczkich, mnieście dali“.

— **Sanatoryum letnie** dla dzieci skrofulicznych w Rabce. W sobotę dnia 14 b. m. wróciła z Rabki pierwsza partya dzieci skrofulicznych w liczbie 12, wysłana tamże przez Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie. Cały ten zastęp małych pacyentów, złożony z dzieci niezamożnych rodzin krakowskich, wysłany w celu leczenia, przeważnie z groźnemi cierpieniami na tle skrofulicznem, powrócił po sześciotygodniowej kuracyi z widocznem polepszeniem zdrowia. Miłym był ten widok powracających dzieci i radość rodziców, wdzięcznych za ratunek, jakiegoby dziatwie dać nie byli w stanie.

Druga partya, złożona tak samo z 6ciu chłopców i 6ciu dziewcząt, odjechała dzisiaj do Rabki, z nadzieją uzyskania takiejże pomocy, jakiej doznała poprzednia partya. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci, które głównie zajmuje się utrzymywaniem szpitala św. Ludwika, od dwóch lat wzięło sobie dodatkowo za zadanie prowadzenie osobnego sanatoryum w porze letniej dla dzieci skrofulicznych. Niestety fundusze na ten cel są bardzo ograniczone, a jednak instytucya ta, chroniąca społeczeństwo od przyszłych kalek, jakiemi byłyby te dzieci niezawodnie w braku leczenia — powinna znaleść poparcie od ogółu, aby się nadal utrzymać i rozwijać mogła. Nie wątpimy też, że się znajdą szlachetni ofiarodawcy, którzy pospieszą z pomocą dla biednych skrofulicznych dzieci.

Z upoważnienia komitetu składki na cel powyższy przyjmuje podskarbi Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci, Dr Franciszek Murdzieński, w Krakowie ul. Floryańska, 51.

— **Wizyta w koloniach wakacyjnych.** Wczoraj korzystając z pięknej pogody zwiedziło trzech członków komitetu Towarzystwa kolonij wakacyjnych pp. Dr K. Grabowski, I. Żółtowski i H. Müldner pod przewodnictwem swego prezesa p. E. Wojnarowicza kolonie wakacyjne chłopców i dziewcząt. Popołudniejszym pociągiem wyjechali członkowie komitetu do Radawy, gdzie powitał ich kierownik kolonii chłopców p. St. Polaczek na czele zebranych w komplecie kolonistów. Jeden z kolonistów uczcił przybyłych stosowną przemową, poczem po rozpatrzeniu się i przekonaniu, że kolonia jest wzorowo prowadzoną, co już po wesołych i rozjaśnionych twarzach kolonistów poznać można było, wyjechali członkowie komitetu do Siedlca dla obejrzenia kolonii dziewcząt. Tutaj przywitani przez kierowniczkę kolonii p. St. Orzechowską i również przemową jednej z kolonistek, stwierdzili wzorowy porządek i znakomity stan zdrowia całej kolonii, mimo, iż słota, panująca prawie ciągle od dwóch tygodni, przeszkadzała wycieczkom w lasy i pola. Obie kolonie wyruszyły potem piechotą do Pisar, gdzie na wzgórku odbyły się różne gry, zabawy i śpiewy, a wreszcie ugoszczenie wszystkich kolonistów przez członków komitetu, którzy obdarzeni bukietami, wśród głośnych i radosnych okrzyków odjechali z powrotem ku Krzeszowicom.

— **W Parku krakowskim** odbędzie się we środę d. 18 b. m. koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, z programem, jaki w d. 15 b. m. był zapowiedzianym, oraz przedstawienie znanego prestidigitatora p. A. Siedleckiego.

— **Wydział krajowy** zamianował adjunktem konceptowym asystenta Bronisława Szworma; zaś asystentami konceptowymi: koncypienta Marcelego Habdank Białobrzeskiego i aplikanta konceptowego Henryka Sawczyńskiego.

— **Rada miejska lwowska** podejmowała w sobotę bankietem oficerów 30 pułku piechoty, który wrócił właśnie do swego okręgu uzupełniającego. Na honorowem miejscu siadł pułkownik p. Tempis, obok niego jenerał Kukuli, a naprzeciwko prezydent miasta Dr Mochnacki i wiceprezydent Dr Gryziecki. Prezydent Mochnacki wniósł toast na cześć N. Pana, potem Dr Gryziecki na cześć i powodzenie pułku. Pułkownik Tempis wniósł toast polski na cześć i pomyślność miasta. Przemawiali jeszcze Dr Roszkowski na cześć armii, a jenerał Kukuli na cześć prezydentów miasta. Nastąpiły nieoficyalne toasta, między któremi szczególne wywarło wrażenie przemówienie jen. Alberego.

— **Strejk czeladników piekarskich** we Lwowie można uważać za stanowczo ukończony. Większa część bastującej czeladzi powróciła już do pracy, a wszystkie piekarnie od onegdaj są już w pełnym ruchu. Deputacya czeladzi miała onegdaj być na audyencyi u JE. p. Namiestnika, aby upraszać o łaskawą interwencyę w sprawie polepszenia ich doli i wyrazić zapewnienia swojej lojalności.

— **Wielki pożar** dotknął w piątek popołudniu, jak już donieśliśmy, miasto Tarnobrzeg i sąsiadujący z nim Dzików, miejscowości, które na wiosnę roku bieżącego nawiedzone były klęską powodzi i gdzie ludność z ciężką biedą zaledwie dźwigać się zaczęła z wielkiej nędzy materyalnej. Pożar ten zniszczył w Tarnobrzegu 71 budynków a w Dzikowie 14 budynków doszczętnie. Tylko 33 domów było asekurowanych. Przeszło 200 rodzin pozostało bez dachu i chleba, a szkody według pobieżnego obliczenia wynoszą najmniej 150,000 złr. W Tarnobrzegu zawiązał się natychmiast komitet ratunkowy pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej barona Horocha. Namiestnictwo, zawiadomione o klęsce pożaru, wysłało w drodze telegraficznej 500 złr. na ręce komitetu na pierwszą pomoc dla pogorzelców. Składki na pogorzelców przyjmuje także Administracya *Czasu*.

— **Brzezinka** pod Oświęcimem 16 lipca. Wobec pożarów, jakie bezustannie w kraju się zdarzają i o wielkie straty gminy przyprawiają — osada nasza postanowiła energicznie zobezpieczyć się przeciw nieszczęściu i w tym celu zakupiła sikawkę u p. Leopolda Epsteina w Krakowie, reprezentanta odznaczonej

---

scy profesorowie mają stroje zupełnie takie jak angielscy, to też tu i owdzie świeci między nimi pełna smaku czerwona toga z białemi wylotami.

Zamyka wreszie ten bezmierny orszak, naprzód cały komitet honorowy, urządzający jubileusz, a w końcu profesorowie uniwersytetu bolońskiego z rektorem na czele. Poprzedza ich wspaniała chorągiew, przez jednego z bedeli niesiona, przepyszny dar dam bolońskich na pamiątkę „ottavo centenario“. Ma ona formę chorągwi kościelnych i jest może tylko nieco dłuższa, a zdaleka błyszczy w słońcu od złota i srebra, jak jakaś olbrzymia monstrancya. Cała ze złotogłowiu, a raczej z zeszywanych pól kolorowych, na których szczerozłote herby haftowane z napisami, w koło zaś na szlaku napisy wszystkich nacyj, któremi uniwersytet się wsławił; jest tam, i to bardzo znaczny, napis: *Polonorum*, na prawo u dołu, między nacyą flamandzką a węgierską. U góry ogromne złote wyrazy *Alma Parens Studiorum*, a desenie i haft tak artystycznie doskonałe, że całość godną jest stanąć obok najpyszniejszych robót średniowiecznych, a kolorystycznie wygląda jak wielka, złotem i srebrem malowana karta z jakiegoś brewiarza z miniaturami z XV wieku. — Za sztandarem idzie naprzód rektor Capellini, który w swej todze i białej szarfie wcale pokaźnie nie wygląda, cały przykryty orderami, z rektorskim łańcuchem na szyi; obok niego senat; w końcu profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni, t. zw. *incaricati*, docenci i asystenci, wszyscy w togach, a niektórzy tylko we frakach, ale wielu za to z orderami także i ze wstęgami, któremi nawet najmłodszych tu obsypują, dowodem n. p. taki Dr Malagola, bardzo już co prawda zasłużony, ale też kilka aż orderów posiadający.

Taki to łańcuch, barwny, malowniczy, błyszczący i migocący w rannem słońcu, który strojami i całym układem najświetniejsze pochody średnich wieków przypominał, wyruszył po godzinie 9-tej z pod arkad nowego uniwersytetu. Poruszał się niezmiernie wolno; co chwila zatrzymywano się, patrzano naprzód i oglądano się w tył, ale nic to nie znaczyło innego, tylko że tłumy za tłumami pochód zatrzymywały, choć porządek był tak wzorowy, jak tylko można było wymarzyć. Szliśmy tak, poważnym krokiem procesyi, wśród żarzących promieni słońca, między ludźmi, którymi ulice od dołu, a okna od góry były nabite. Ale mimo to szpaler nie przerwał się ani na chwilę, a ta włoska publiczność po obydwóch stronach, najmilsze robiła wrażenie. Patrzała ciekawie, wytrzeszczała oczy, wołała co chwilę *Evviva!* — witała się, kłaniała, i powiewała chustkami, kapeluszami, a wszystko to tak serdecznie, szczerze i przyjaźnie, że ten uliczny włoski tłum, przed którym się defilowało, a który tak sympatycznie ciągle i na każdem miejscu pozdrawiał, nigdy z pamięci nie wyjdzie. Tu jakieś o śniadych twarzach dziewczęta zbiły się razem i patrzą na każdego ciekawie a mają bukiety w rękach; tam wyrobnicy, czarni jak węgle, w malowniczych pozach, śmieją się do ciebie i prawie mają ci ochotę rękę podać i dziękować, tacy z widowiska kontenci; dalej fioraje z koszami róż, nadskakują im młodzi bersaglierzy a potrząsając piórami na kapeluszach tłómaczą, jacy to reprezentanci się zbliżają; ówdzie grupa facchinów, śmieje się w głos, cygara mają za uszami a miny, jakby im ten cały świat uczony nic a nic nie imponował. Wszystko to ciśnie się pod arkadami pałaców, między któremi przechodzimy, ale nikt ani na chwilę nic niewłaściwego nie zrobi i tylko widać, że lubieliby pomówić z nami, gdy się pochód co parę minut zatrzymuje.

Nad nami pałace jedne za drugiemi, te specyalnie bolońskie, po największej części renesansowe, o ogromnych oknach z łukami, czystemi, często kolumienką przedzielonemi, albo rodzajem stalaktytu marmurowego lub z terrakotty, który wisi, jak jakaś zkamieniała wiązka owoców. Z tych okien, z balkonów, z dachów powiewają wzorzyste kobierce, dywany, zasłony kolorowe, najczęściej bogato haftowane — nadto flagi o barwach sabaudzkich i niezliczone festony z liści, z kwiatów, z pięknie upiętych materyj. Balkony i okna napchane, nabite ludźmi — w pałacach widać między niemi i delikatne piękne główki, z których zdaje się, że cię każda wita i dobrze ci życzy.

Wśród takiej dekoracyi, między takimi ludźmi, idziemy blisko półtorej godziny, chociaż drogę, którą do zrobienia mamy, przebyć można łatwo i niebardzo się spiesząc, w dwadzieścia minut. Pochód postępuje naprzód długą ulicą Luigi Zamboni, potem skręca nieco na prawo i staje przez chwilę na placu krzywych wież, z którego aż pięć ulic promieniami się rozchodzi. Nad nami strzela w górę olbrzymia zaprawdę swą wysokością (83 metry), całkiem kwadratowa, lekka, wąziutka, ceglana tylko i bez żadnych ozdób, malowniczym szczytem zakończona, *Torre Asinelli*. Postawiona w r. 1109 przez Gerardo degli Asinelli, wali się niby ciągle od wieków i zwalić nie może, a taka pochylona, tak jakoś strasznie te świąteczne tłumy pod nią widzieć, że aż jej człowiek chwilami nie dowierza, i choć z podziwem na ten fantastyczny kaprys budowlany patrzy, wolałby prawie, żeby jej w tej chwili nie było. Obok druga, jeszcze więcej pochylona, ale ucięta, nieskończona, pokutuje niby za to, że bracia Filip i Otto Garisendi chcieli jej towarzyszkę, jeszcze wyższą i bardziej pochyloną, przewyższyć. To *la Garisenda* Danta, a patrząc na nią, staje w oczach genialny florencki wygnaniec, gdy jako scholar boloński nieraz pewno u stóp jej dumał, a potem o niej pisał w swym nieśmiertelnym poemacie:

> „Qual pare a riguardar la Garisenda
> Sotto il chinato, quando un nuvol vada
> Sovr' essa si ch'ella in contrario penda,
>
> Tal parve Anteo a me che stava a bada
> Di vederlo chinare“...
>
> (Inferno, 31, 136).

I dziś wisi ona nad nami, jak urwane torso olbrzyma Anteusza i mówi o wiekach, olbrzymich cnotami i zbrodniami, o wielkości średniowiecznej republiki i jej obywateli, którzy na takie olbrzymów godne zabawki się zdobywali. U stóp wież szeroko rozsiadły kościół San Bartolommeo di Porta Ravegnana, o szlachetnych łukach z terrakotty z XVII-go wieku, rysuje się za nami, gdy wchodzimy w główną dziś ulicę miasta Via Rizzoli, dawną Mercato di Mezzo, z której niebawem staniemy na chwilę przed Palazzo Pubblico.

Plac przepełniony ludem, tak, że ledwo naprzód posuwać się można, a przybrany chyba jeszcze strojniej, niż dnia poprzedniego, na odsłonięcie pomnika. Defilujemy zwolna pod balkonem, z którego na dół bogate spływają kobierce, a na którym stoją królestwo z synem i minister oświaty. Kłaniają się co chwila, a tłumy na placu wołają wiwaty i ciągle krzyczą; chorągwie przechodząc schylają się, my zdejmujemy do ukłonu birety pod balkonem, bo tak każe tu etykieta, studenci rzucają czapki w górę a niemieccy prezentują szpady. Niebawem nikniemy w ulicy d'Azeglio, a tu od skrętu na Via Farini nowy znów, czarowny czeka nas widok, połączony z zapałem nie do opisania. Na prawo wznosi się szereg wielkich pałaców, udekorowanych w dywany, flagi i kwiaty, a w największym z nich, *Palazzo Pizzardi*, w każdem oknie po kilka pań i dziewcząt. Te ze wszystkich okien i balkonów — niektóre bardzo piękne — rzucają na nas gałązki wawrzynów i dębów, a tak gęsto, z takiemi okrzykami zapału, że idziemy w ulicy formalnie zasłanej zielenią z laurów i kwiatów. Każdy chwyta w lot spadającą gałązkę i idzie z nią do Archiginnasio, a potem chowa na pamiątkę, tak jak ja moją, która, choć zwiędnięta, przypomina mi dotąd na stole tę piękną w życiu chwilę włoskiej uroczystości. A idąc pod tym laurowym i dębowym zielonym deszczem, w tym malowniczym, prawie średniowiecznym pochodzie, ma się niemal uczucie, że to może orszak Petrarki, prowadzonego po wieniec poetów na Kapitol, że to *le donne gentili* jego sonetów rzucają na nas tę zieleń, że się osobiście bierze udział w tem historycznem zdarzeniu z przed 500 lat z górą.

A te kwiaty, laury i dęby sypią się już aż do wejścia do Archiginnasio; publiczność sama, rozpromieniona, podaje nam tu i ówdzie ze szpalerów małe bukieciki z kwiatów i woła ciągle *Evviva.* Okrążamy wkoło olbrzymie masy San Petronio i docieramy do wąskiego placu Galvani, na lewo między bocznemi murami bazyliki a fasadą starego uniwersytetu. Luigi Galvani, sława Bolonii w XVIII wieku, stoi tu z marmuru białego wykuty, na wysokim postumencie. Nowy posąg, wcale udany, przez Adalberto Concetti, odsłonięty w roku 1879, przedstawia głośnego profesora anatomii w postawie stojącej, w stroju z XVIII stulecia, z harcopfem, w późniejszym już wieku życia, zadumanego nad księgą, opartą na zgrabnym pulpicie. Swoją drogą biała ta figura, we fraku i w pończochach, dziwnie odbija od czarnych wokoło pałaców i od naszych średniowiecznych strojów.

JERZY MYCIELSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na wystawie krakow. firmy praskiej R. Smekal. Próba tej sikawki odbyła się w niedzielę dnia 15 b. m. wobec wójta i Rady, naczelnika straży ogniowej oświęcimskiej i kilku członków straży tak ochotniczej jak miejskiej. Próba wypadła doskonale pod każdym względem. Na żądanie naczelnika straży przewieziono sikawkę do m. Oświęcima i porównano z sikawką miejską. Próba wykazała, iż prąd sikawki z Bzezinki, kosztującej 630 złr., przewyższa prąd sikawki miejskiej, choć ta ostatnia kosztuje 1.500 złr. Sikawkę gmina kupiła na spłaty ratami na czas dłuższy. Może przykład ten dobry zachęci inne gminy do naśladownictwa.

— **Szczawnica** 12 lipca. (*L. T.*). Dziś nastąpiło solenne otwarcie klubu szczawnickiego nabożeństwem w kaplicy na Miodziusiu, podczas którego muzyka kąpielowa odegrała mszę ś. układu bawiącego tu muzyka p. Maurycego Siebera. Kazanie wygłosił X. Chowaniec, proboszcz z Baltimore, który w końcu pięknego tego kazania zachęcił do zbierania składek na odrestaurowanie kaplicy na Miodziusiu. P. Erazm Jerzmanowski ofiarował natychmiast 50 złr. i ogół przykład ten tak zachęcił, iż w kilkunastu sekundach złożono ogółem 159 złr.

Na walnem zgromadzeniu członków klubu wybrano do wydziału przez aklamacyę pp. Erazma Jerzmanowskiego, X. Piotra Chowańca, Henryka Kruszewskiego, Feliksa Hickiewicza, Feliksa Sozańskiego, Feliksa Baczakiewicza, Zygmunta Sielskiego, Dra Józefa Stummera, radcę Ludwika Turnaua, Dra Józefa Kołączkowskiego i Apolinarego Biernackiego. Prezesem wybranym został jednogłośnie p. Erazm Jerzmanowski, a gdy tenże wyprosił się od przyjęcia licznemi zatrudnieniami, wybrano jednogłośnie prezesem p. Feliksa Baczakiewicza, a wiceprezesem X. Piotra Dra Chowańca. Uczczono przez powstanie pamięć bawiącego w zeszłym roku w Szczawnicy ś. p. prof. Dra Józefa Kasznicy. P. Feliks Hickiewicz złożył sprawozdanie co do budowy pomnika a raczej groty pamiątkowej dla ś. p. marszałka Zyblikiewicza; budowa groty rozpocznie się natychmiast i ukończoną zostanie z końcem sierpnia.

Zgromadzenie uprosiło szczególnie panie bawiące w Szczawnicy, aby się zająć raczyły urządzaniem i protegowaniem wszelkich zabaw, szczególnie na cele dobroczynne. W końcu zgromadzenie walne wyraziło najserdeczniejsze podziękowanie naczelnikowi tutejszej stacyi p. Switalskiemu i naczelnikowi telegrafu p. Sieberowi za nader wielką uprzejmość i szybkość w urzędowaniu, co wielce dogadza gościom. O godzinie 3ej wspólny obiad, poczem zabawa tańcująca w kole zabaw, a wieczór w salach klubu.

— **Arcyksiężna Stefania** udała się w towarzystwie Arcyksiężniczki Elżbiety do Alland.

— **JE. Prezydent Ministrów**, hrabia Taaffe, powrócił w piątek rano z Elischau do Wiednia.

— **Sprzeniewierzenie**. Oficyał kolei północnej ces. Ferdynanda we Wiedniu, Gwido Petin, sprzeniewierzył pięć pakietów, w których znajdowało się 12.650 złr. 11 ct., przeznaczonych do Krakowa i Cieszyna na wypłacenie pensyj tamtejszym urzędnikom. Gwido Petin po popełnieniu tej defraudacyi znikł z Wiednia. Liczy on 36 lat i jest żonatym.

— **Nieśwież i zamek Radziwiłłowski**. Smutne wrażenie — pisze korespondent *Gaz. Warsz.* — sprawia widok dawnej stolicy ks. Radziwiłłów na przyjeżdżających. Z jednej strony cały szereg niedawno spalonych domów, z drugiej rozsypujące się w gruzy całe dzielnice. Pożar wybuchł w Nieświeżu d. 6 czerwca b. r., a przy niesłychanie silnym wietrze szerzył się tak gwałtownie, że o stłumieniu go ani mowy być nie mogło. Począwszy od rynku, w kierunku bramy Słuckiej, spaliły się wszystkie domy do stawu, a nawet po drugiej jego stronie aż do granic miasta, gdyż wiatr przenosił palące się głównie przez całą rozległość obszernego stawu.

Przez lat już prawie 100 ordynaci nieświezcy nie mieszkali w Nieświeżu. Ostatni ordynat z linii starszej, książę Dominik umarł we Francyi; córka jego jedyna Stefania, wydana za Wittgensteina, wniosła w dom mężowski wszystkie dobra allodyalne. Ordynacya, ograniczona do dóbr objętych aktem nadawczym z XVI w., dostała się linii młodszej, berlińskiej, lecz i ta długo nie zaglądała do Nieświeża, zostawionego w cudzej administracyi, przeniesionej w dodatku do Werek pod Wilno. Dopiero dzisiejszy ordynat, książę Antoni Radziwiłł, porzął od lat kilku zjeżdżać corocznie z żoną do Nieświeża na parę miesięcy, a to spowodowało przynajmniej wyporządzenie zamku i grobów przodków ordynata.

Jakoż zamek, utrzymywany porządnie, jaśniej się zarysowuje wśród gruzów, a także kościół jedyny w Nieświeżu, niegdyś przez księcia Sierotkę dla OO. Jezuitów fundowany, obecnie odnowiony, wygląda jak szlachcic odziany porządnie wśród swojej braci w łachmanach. Mieści on w swoich podziemiach trumny wszystkich członków familii Radziwiłłów, poczynając od ks. Sierotki, a obok niego spoczywa szlachcic Skorulski, który razem z księciem odbywał pielgrzymkę do Jerozolimy, i z jego woli w tych sklepieniach pochowany. Podziemia te do niedawna opuszczone, niedawno dopiero odnowiono i trumny ustawiono w porządku. Za czasów X. infułata Dąbrowskiego, pomiędzy 1850 a 1860 r., był tu straszliwy bezład: ołowiane lub metalowe trumny zamieniano na drewniane, aby metal spieniężyć; urny, w których mieściły się wnętrzności nieboszczyków zabalsamowanych, sprzedawano żydom na mieście, nawet szczątki bogatej odzieży zdzierano z trupów. Obecnie dzięki staraniom księżnej, żony ks. Antoniego Radziwiłła, wszystko przywrócono do możliwego porządku, jakkolwiek śladów zniszczenia naprawić zupełnie niepodobna. N. p. książę „Panie Kochanku“ pozostał już w prostej, z desek sosnowych zbitej trumnie, do której przełożył go prawdopodobnie przemyślny zakrystyan z czasów X. Dąbrowskiego, a ołowiana olbrzymia skrzynia, w której mieści się trumna ze zwłokami księżny Elżbiety, żony ks. Sierotki, zgnieciona jakimś widocznie ciężarem, już pozostaje w takim stanie. Wreszcie tablice z napisami z trumien pozdzierano, ponieważ były srebrne. Nie uszanowano wierszowanych napisów łacińskich Salomona Rysińskiego, znanych zresztą z broszury drukowanej w Lubczu; nie uszanowano podobnych napisów późniejszych. Srebro skusiło, a pomocników nigdzie nie zabraknie. Więc też dzisiaj już trudno dojść, kto w jakiej trumnie spoczywa.

Po słynnej Albie, pałacu, w którym rad przemieszkiwał ks. Radziwiłł „Panie Kochanku,“ ledwie ślad pozostał. Wśród lasku o dwie wiorsty odległego od Nieświeża, a utrzymywanego bardzo starannie, poznać jeszcze można miejsce, gdzie się wznosiła Alba: pozostał dół, w którym były fundamenta murów i trochę gruzów cegły. Nieśwież przeżył już swoje świetniejsze chwile, przeżyło je zresztą i wiele innych miast.

— **Słynny chemik francuski**, prof. Chevreuil, który zaczął 102-gi rok życia, zachorował w Paryżu, a stan jego ze względu na wiek sędziwy budzi poważne obawy.

Repertuar teatralny.

We środę 18go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

We czwartek 19go: *Książątko*, operetka w 3 aktach, Lecoqua.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 21go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

W niedzielę 22go: *Gasparone*, operetka w trzech aktach, Millöckera.

— Dnia 16go lipca dosyć pogodnie; termom. od 8·0 doszedł do 20·0 C. Barometr opadał; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 732·0 millim., term. 15·3 C. — Wiatr wschodni.

— We środę dnia 18go lipca: ś. Szymona z Lipnicy.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Konkurs Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell.: W myśl uchwały Wydziału Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell. nagrodzono z 12 nadesłanych na tegoroczny konkurs prac siedm, a mianowicie nagrodą pierwszej klasy (60 złr.) prace:

1. kol. Franciszka Michalika: Oznaczyć ilość hemoglobiny, jakoteż ciałek krwi czerwonych i stosunek względny między ciałkami czerwonemi a białemi we wszystkich przypadkach zmian odżywczych, leczonych w klinice lekarskiej w ciągu półrocza zimowego roku 1887/8;

2. kol. Stanisława Wróblewskiego: O zobowiązaniach naturalnych w prawie cywilnem austryackiem.

Nagrodą drugiej klasy (40 złr.) prace:

1. kol. Izraela Fischlowitza: Przedstawić zakres zakrajowości posłów i rozwiązać pytanie, czy i o ile objętość praw przyznanych posłom w dzisiejszem prawie międzynarodowem odpowiada rzeczywistej potrzebie;

2. Edmunda Kafla: Przedstawienie w krótkości przewodnich myśli instytucyj niemieckich, przedstawionych w dziele Heuslera: „Institutionen d. d. Privatrechtes“ w porównaniu z pokrewnemi instytucyami prawa rzymskiego.

3. Süsskinda i Teodorowicza: Ocenić działanie wysoko uwęglonych przetworów naftowych w chorobach narządów oddechowego i moczowego.

4. Stanisława Witkowskiego: O ile Kochanowski w „Szachach“ z Vidy korzystał.

5. Wincentego Niedojadły: Teorya poznawania zmysłowego u Kanta i czy słusznie odrzucił Kant rozsądek od rozumu.

Z komisyi konkursowej:
Leon Schützer, przewodniczący tejże kom.

Na wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadesłali: Gersona „Juhas tatrzański“, Köstera „Krajobraz“, Siemiradzkiego „Chopin u Radziwiła“, Trębacza „W pracowni malarza“, Trojanowskiego „Głowa Jana Chrzciciela“, Sozańskiego „Wspomnienia“ akwarela, Petridesa „Hiszpan w kostiumie z XVI wieku“ pop. z terrakotty i „Hiszpanka“ w kostiumie z XVI wieku“ pop. z terrakotty.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków d. 17 lipca.

Z powodu święta żydowskiego, na dzisiejszym targu na Kleparzu żydzi pojawili się wprawdzie, lecz w interesach bardzo mały brali udział. Z tego powodu ruch wogóle był ograniczony, a w usposobieniu i cenach żadne wybitniejsze nie zaszły zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·75 złr., za żółtą od 7·— do 7·65 złr., za czerwoną od 7·— do 7·70 złr.; za żyto od 5·— do 5·65 złr.; za jęczmień od 5·— do 6·25 złr.; za owies od 5·25 do 5·65 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 16 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 2052, wołów węgierskich 1942 i wołów niemieckich 992; razem 4986 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie —, 52, —, do 54 złr., osobliwe 55, do 57 złr., wyjątkowo — złr., za woły węgierskie 51, 55, do 56, osobliwe —, 57 do 58, za woły niemieckie —, 53, 56, do 58, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1211-3-4)

W interesie panów lubowników sportu, ekonomów i gospodarzy wiejskich zwracamy szczególną uwagę na ogłoszenie *Kwizdy c. k. uprzyw. płyn przywrotczy, Kwizdy korneuburski proszek pożywczy dla bydła*, umieszczone w dzisiejszym Nrze.

NADESŁANE. (1534-4-5)

Z powodu wyjazdu począwszy od soboty 14 lipca aż do połowy sierpnia b. r. ordynować nie będę.

Dentysta Dr Kazimierz Szymkiewicz.

NADESŁANE. (1522-4-12)

Krajki z płótna szmirglowego,
najlepszy środek do czyszczenia machin i przedmiotów metalowych, rozsyła w paczkach 5 kilo 2 złr. 80 cent. opłatnie poczta **Rappold's Naxos-Schmirgelwaarenfabrik, Wien, V, Pilgramgasse 22.**

Ostatnie wiadomości.

O ile wiemy, rozpocząć się miały dziś we Lwowie narady nad sprawą propinacyjną zawezwanych przez Namiestnictwo i Wydział krajowy mężów zaufania.

Dowiadujemy się, w tej chwili, że inicyatywa wyszła z ministerstwa, które przesłało do Namiestnictwa wezwanie opracowania projektu wykupna propinacyi. Radca dworu Karasiński odnośny projekt w krótkich zarysach objął i z takowym udał się do Wiednia, gdzie odbyła się konferencya reprezentantów czterech ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, handlu oraz dla Galicyi. Konferencya ta przyjęła z małemi zmianami projekt p. Karasińskiego i właśnie nad tym projektem rozpoczynają się dziś w namiestnictwie narady, w których biorą udział między innymi pod przewodnictwem Namiestnika Zaleskiego: marszałek hr. Jan Tarnowski, członek Wydziału Wereszczyński, referent projektu Karasiński, naczelnik biura propinacyjnego Namiestnictwa Zaleski, dalej prezes c. k. Towarzystwa gospodarczego Andahazy, starosta Łoziński, prezesowie Towarzystw rolniczych lwowskiego i krakowskiego, wice-prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego Dębowski, hr. Kazimierz Badeni, prezes rady nadzorczej Banku krajowego Bohdan, dyrektorowie banków Marchwicki, Zgórski, Lazarus i t. d. Z wynikiem tych narad ma się Namiestnik udać do Wiednia.

Jak się dowiadujemy, król Milan działał w całej sprawie rozłączenia się z żoną oraz rozwodu pod wpływem obaw, iż wpływ i dążenia królowej stałby się mogły dla niego zgubnemi. Ma on być przekonanym, iż kilkakrotnie królowa Natalia zmierzała i to za pomocą tak wewnętrznych, jak zewnętrznych czynników do zrzucenia go z tronu i zaprowadzenia rejencyi. Przypuszczają nawet, że król przewidywał wskutek postępowania królowej możność tragicznego dla siebie końca i że dlatego najpierw zarządził wydalenie jej z Serbii i zakaz powrotu, a następnie przedsięwziął kroki rozwodowe, wskutek których zażądał oddania syna i powrotu jego do Belgradu. Jak widzimy z wczoraj powtórzonego przez nas artykułu *Norda*, pojawia się już dążność połączenia sprawy rozwodu z antagonizmem austryacko-rosyjskim na Wschodzie.

Tymczasem policya czuwa wciąż nad królową Natalią w Wiedniu i otacza „Hôtel Impérial,“ a towarzyszyła jej do kaplicy prawosławnej, gdzie na drugi dzień po przybyciu udała się ona na nabożeństwo. Znalazł się tam także ambasador rosyjski ks. Łobanow, oraz publiczność z 150 blizko osób, złożona z Serbów, Bułgarów, Czarnogórców w strojach narodowych i z Rosyan. Publiczność ta wyprawiła królowej przy wyjściu z kaplicy owacyę. Do hotelu towarzyszył z powrotem królowej ks. Łobanow, który dłuższą miał z nią konferencyę.

Prócz niego nikt ze świata oficyalnego nie odwiedził królowej, ani też nie zapisał się u niej. Królowa uczuła się zmęczoną i zaniechała projektowanego spaceru na Kahlenberg. Ma się udać do Baden, albo do Paryża, albo też do dóbr swoich w Besarabii; ojciec jej bowiem, który był nie, jak wczoraj przez pomyłkę wydrukowano, W ł o c h e m, lecz W o ł o c h e m, pozostawił jej w Besarabii znaczny majątek. Dzienniki ogłaszają tekst umowy, którą król Milan proponował królowej, a którą ona, jak wiadomo, odrzuciła.

Telegram królowej Natalii do prezesa ministrów Krystycza brzmi wedle *W. Tagblatt*:

„We czwartek wieczór zawiadomił mnie prezes policyi w Wiesbadenie, że mój syn będzie wydalony z Niemiec, i że ma być na drugi dzień o 10 tej oddany jenerałowi Proticz. Dalej oświadczył mi prezes policyi, że ja jako przyczyna zakłócenia dobrych stosunków między Serbią a Niemcami także mam być wydaloną, ale że mam odjechać dopiero w sześć godzin po moim synie, tak abym nie mogła go dognać. Przez piętnaście godzin dom mój był otoczony przez policyę i my wszyscy byliśmy aresztowani. Wszystko to stało się na pańskie żądanie. Żądam więc, aby mi powiedziano, jakiej zbrodni stałam się winną. Nie mam potrzeby obawiać się światła, tak co się tyczy mojego politycznego, jak i prywatnego życia. *Natalia.*“

Post mówi, że podróż cesarza Wilhelma do Rosyi dowiedzie światu, iż nie na Niemcy spadłaby odpowiedzialność za zerwanie pomiędzy niemi a Rosyą. Dalej dziennik ten polemizuje z wyrażeniem pewnego rosyjskiego organu: „iż Rosya dość jest silną, ażeby nie potrzebowała się obawiać kłamstw pokojowych.“

Telegram z Paryża z 16 b. m. donosi, że biuletyn wyszły o godz. 8 zrana opiewał, iż Boulanger zadowalniająco przepędził noc. Kaszel jest nieznaczny, a kongestye w płucach zmniejszyły się. Hr. Dillon zapewnił jednego z redaktorów *Figara*, że prawie wszyscy lekarze oświadczyli, iż usuniętem jest niebezpieczeństwo dalszych komplikacyj rany Boulangera. Jednak chirurg Potain przestrzega przed zbytecznym optymizmem; twierdzi on, że jeżeli szpada przez chwilę była na ziemi i zanieczyściła się, to może okazać się i po czterech dniach zapalenie.

Telegramy własne „Czasu“.

Łańcut 17 lipca. Wycieczka zjazdu pedagogicznego z Rzeszowa do Łańcuta pod przewodnictwem radcy Sawczyńskiego powiodła się zupełnie. Hrabstwo Alfredostwo Potoccy powitali u bramy zamkowej uczestników w liczbie 400, którzy wszyscy zwiedzili zamek. W parku wspaniały podwieczorek. Bawiono się ochoczo, przygrywała cała służba dworska; honory robili oficyaliści z naczelnikiem zamku. Brakowało jedynie muzyki wojskowej.

Wiedeń 17 lipca. Królowa Natalia przybyła do Wiednia w celu uproszenia interwencyi tutejszego dworu na swą korzyść. Gdy jednakowoż [illegible] królowej Natalii jasno do zrozumienia, iż tutejszy dwór od interwencyi w zupełności się powstrzyma. Królowa Natalia opuszcza dziś Wiedeń z wielkim rozczarowaniem i udaje się do Paryża, a ztąd do jednego z nadmorskich miejsc kąpielowych.

Królowa Natalia po wczorajszej i przedwczorajszej rozmowie z Łobanowem przyszła do przekonania, iż rządowi rosyjskiemu również byłoby przyjemniej, gdyby ona w Rosyi stale się nie osiedlała.

Telegramy biura koresp.

Ischl 17 lipca. Przybył tu wczoraj hr. Kalnoky.

Berlin 17 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza: Za zezwoleniem cesarza będzie i nadal owdowiała cesarzowa Wiktorya nosiła tytuł: Cesarzowa i królowa Fryderykowa.

Paryż 17 lipca. Izba nie zgodziła się na to, iżby wniosek biskupa Freppela względem zniesienia pojedynków traktowano jako nagły.

Radykalny Bourgeois stawia wniosek rewizyi konstytucyi, i domaga się odesłania swego wniosku do komisyi rewizyjnej, przeciw czemu prawica protestuje, ponieważ byłoby to pogrzebaniem wniosku. Bonapartysta Cuneo żąda zatem odesłania tego wniosku do komisyi specyalnej, co lewica jednomyślnie odrzuca.

Książę czarnogórski odwiedził przed południem Carnota i Floqueta.

Paryż 17 lipca. Izba rozpoczęła obrady nad kredytem przeznaczonym na roboty fortyfikacyjne w Cherbourgu, Breście i Tulonie. Minister marynarki po przemówieniu Ribota i Rouviera cofnął swe żądanie, iżby kredyt ten traktowano jako nagły i żądał tylko uchwalenia tego kredytu. W pierwszem czytaniu nie zgodzono się 341 głosami przeciw 142 głosom na podtrzymywane przez sprawozdawcę żądanie, iżby sprawę kredytu traktowano jako nagłą.

Dziś dalszy ciąg dyskusyi.

Rzym 17 lipca. Doniesienie *Italie*: O przybyciu cesarza niemieckiego w październiku do Rzymu nic w kompetentnych sferach nie wiedzą.

Petersburg 17 lipca. *Journal de St. Petersbourg* wita w sposób bardzo sympatyczny przybycie cesarza niemieckiego i wyraża nadzieję, że zjazd cesarza niemieckiego z carem będzie ponownem wzmocnieniem polityki pokojowej, którą oba potężne mocarstwa usiłują utrwalić.

Kronstadt 17 lipca. Przybyła tutaj flota wojenna, składająca się z 40 okrętów, w celu przyjęcia cesarza niemieckiego.

W wielkim porcie stoi eskadra, złożona z fregat i naprzeciw niej zarzucą kotwicę niemieckie okręty wojenne.

Jacht cesarski „Carewna“ z parą cesarską przepłynął tędy wczoraj o godzinie wpół do 6 wieczór do Peterhofu.

Londyn 17-go lipca. Izba niższa przyjęła w pierwszem czytaniu bill względem ustanowienia komisyi sądowej w celu zbadania zarzutów podniesionych przeciw Parnellowi i towarzyszom.

Bukareszt 17 lipca. Zmowa drukarzy trwa ciągle. Dzienniki wychodzą w połowie formatu, lub nie wychodzą wcale.

Konstantynopol 17 lipca. Towarzystwo budowy połączeń kolejowych zaprotestowało u Porty przeciw zasekwestrowaniu linii Bellowa-Vakarel przez rząd bułgarski i prosiło ambasadę francuską o interwencyę.

Kursa. Wiedeń 17 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa** opod. 81·—. — **Renta austr. srebrna** opod. 82·50. — **Renta 4% złota austr.** 112·30. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 96·55. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 873·—. — **Akcye kredytowe** 309·30. — **Londyn** 125·—. — **Napoleony** 9·90. — — **Dukaty** 5·90. **Marki** 61·17½. — **5% Renta węg. papier.** —·—. **4% Renta węg. złota** —·—.— — **Losy prem. węg.** —·—. — **Obligacye indemn. galicyjskie** —·—.— **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** —·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** —·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** —·—. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** —·—. — **Akcye** [illegible] —·—. — **Ruble** —·—. — **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 17-go lipca. — **Banknoty austryackie** 163·40. — **Krótki Wiedeń** 163·10. — **Banknoty ros.** 193·50. — **5% Listy zast. Polskie** 59·30. — **4% Listy Likw. Polskie** 53·40. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 85·25. — **Akcye austr. kredytowe** 158·40.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publicznych.

Kraków 17 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	119 —
Marki niemieckie	61 —	61 65
Dukat ważny	5 85	5 91
20-to frankówka ważna	9 87	9 94
Imperyał ważny	10 —	10 12
Rubel srebrny okrągłoskowy	—	—
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Węgier. pańszczyźniane renta papierowa	81 —	[illegible]
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
5% galicyj. pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]
4½% " "	[illegible]	[illegible]
5% Obligi komunalne galicyj. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rub. i kop.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. ze Lw. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
41 let.	[illegible]	[illegible]
Banku hipot. we Lwow. prem.	[illegible]	[illegible]
niepr.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
18 let.	[illegible]	[illegible]
włośc. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	[illegible]	[illegible]
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po 210 złr.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow. . . . 200 "	[illegible]	[illegible]
gal. Banku Hipot. we Lwowie 200 "	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Akcye Banku ces. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
węgier.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 16 lipca.

	pieniądz	towar
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
srebrna	[illegible]	[illegible]
złota	[illegible]	[illegible]
papier. nieop.	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 m.k.	[illegible]	[illegible]
1860 po 500 złr.	[illegible]	[illegible]
1860 " 100 "	[illegible]	[illegible]
1864 " 100 "	[illegible]	[illegible]
1864 " 50 "	[illegible]	[illegible]
Oblig. poż. kolei węgierskiej (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie Banku	[illegible]	[illegible]
Banku Austro-węgierskiego	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	[illegible]	[illegible]
Banku węgierskiego	[illegible]	[illegible]

	pieniądz	towar
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt-Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Banku gal. dla Han. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Bk.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank (Ang.)	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 1000 Gesell.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północna	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszyce-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzk. I	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węgier. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Westb.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
Boden-Credit Allg. złotem pła.	[illegible]	[illegible]
Prem. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kred. krakowsk. 1 ser.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kredyt. galic.	[illegible]	[illegible]
Gal. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
nowe 37 let	[illegible]	[illegible]
nowe 41 let	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku krajow.	[illegible]	[illegible]
Banku austr.-węg. (National.) wal. a.	[illegible]	[illegible]
Szlązko austr. Boden-Credit	[illegible]	[illegible]

	pieniądz	towar
5% Węg. Insty. Boden-Credit	[illegible]	[illegible]
4½% Banku Hip. prem.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 i 200	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. 1881	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karola Lud. 1881	[illegible]	[illegible]
Jarosław	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. 1889	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
Lit. B	[illegible]	[illegible]
E. 1874	[illegible]	[illegible]
Rudolfa Salzkammergut.	[illegible]	[illegible]
z 1884	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Węg.-galicyjska	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow	[illegible]	[illegible]
II Em.	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
złotem	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Banku bazyliki Buda-Pest.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Inńsbruck	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]

	pieniądz	towar
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
węgier.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryestеńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	[illegible]	[illegible]

Lwów 14 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kred. gal.	[illegible]	[illegible]
37-letnie	[illegible]	[illegible]
51-letnie	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 16 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]		[illegible]	
4% Listy likwidacyjne	[illegible]		[illegible]	
warszawskie I ser.	[illegible]		[illegible]	
II	[illegible]		[illegible]	
III	[illegible]		[illegible]	
IV	[illegible]		[illegible]	
Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	[illegible]		[illegible]	
1866 r.	[illegible]		[illegible]	

Dla budynków publicznych i prywatnych, kościołów, kaplic, will i t. p.

tworzy najpiękniejszą ozdobę **M'Caw, Stevenson & Orr's, patent.**

„GLACIER“ DEKORACYA SZKŁA.

Jedyne zupełne zastępstwo drogiego prawdziwego **malowania na szkle.** Bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, niezrównana wspaniałość barw, więcej niż 500 wzorów najrozmaitszego gatunku. — Liczne uznania! — Broszury, prospekta i t. p. darmo i opłatnie. — Kolorowane albumy wzorów za wkładką złr. 1·50. — Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież kosztorysów, zestawień itd. udzielają najchętniej

jedyni zastępcy dla Austryi-Węgier: Louis Hatschek & Co. w Wiedniu, VII., Breitegasse Nr. 30.

Ostrzeżenie! Ponieważ Publiczność często **naśladowaniami bez wartości,** sprzedawanemi za **„Glacier“ omamioną** została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: ***„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier“-Window-Decoration, Linenhall Works, Bellfast, Ireland“.*** [1679-4-]

Ogrodnik, Czech,

we wszystkich gałęziach ogrodniczych dobrze obeznany, egzaminowany pomolog, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, uzdolniony zakładać i wydawać plany na ogrody, poszukuje posady przy większym ogrodzie od św. Michała albo od Nowego roku. Adres: *J. Grebner*, mleczarnia w hotelu „pod Różą“ w Rzeszowie. (1562-1-3)

Klimatyczne miejsce ZAWOJA

u stóp Babiej Góry, w uroczej lesistej okolicy, $1^1/_2$ godziny od stacyi kolejowej Maków odległe, poszukiwane od kilkudziesięciu lat jako ulubione, zdrowodajne miejsce pobytu w letniej porze.

Dla ułatwienia gościom w wyszukiwaniu odpowiednich mieszkań i opiekowania się tymiż, celem dostarczenia żętycy i żywności, tudzież koni, zawiązał się komitet utrzymujący ewidencyę mieszkań do wynajęcia ofiarowanych.

Zgłaszać się można u przewodniczącego komitetu. *Franciszek Krystaj*, kierownik szkoły. (1563-1-3)

W Ossowcach

odbędzie się **dnia 20go lipca b. r. sprzedaż kilku ogierów, jednej klaczy** wierzchowej, jasno-kasztanowatej, młodej, wyjeżdżonej i młodzieży, a w danym razie zbywającego martwego inwentarza. — Stacya kolejowa Monasterzyska. (1564-1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 39344. (1574)

Tegoroczne jesienne **premiowanie koni** odbędzie się w Galicyi wschodniej, mianowicie:

w **Sokalu** dnia 6 września
„ **Stryju** „ 11 „
„ **Kołomyi** „ 13 „

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, bez różnicy pochodzenia, a to:

1) pięcioletnie i starsze ze źrebiętami,
2) dwulatki,
3) jednoroczne.

W każdej z wymienionych pod 1 i 2 kategoryj rozdane będą:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 złr. lub medal srebrny,
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 złr. lub medal bronzowy,
c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.

W kategoryi pod 3 wymienionej rozdane będą:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 złr. lub medal bronzowy,
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.

Warunki:

A) Klacze, których właściciele ubiegają się o nagrodę, a to klacze pełnoletnie ze źrebiętami, winny być przedstawione komisyi na miejscu premiowania i muszą być uznane za dobrze odżywione i starannie chowane.

Przy matkach źrebięta muszą być uznane za udatne, zaś klacz sama musi rokować, iż pozostanie dobrą klaczą rozpłodową.

Dwulatki i jednoroczne muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

B) Matki muszą być jeszcze przed czasem oźrebienia, dwulatki przynajmniej od roku, a jednoroczne od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę; okoliczność ta winna być stwierdzoną świadectwem Zwierzchności gminnej, potwierdzonem ze strony dotyczącego Starostwa.

C) Przy klaczach pełnoletnich pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego, należy udowodnić kartką stanowienia lub w inny wiarygodny sposób.

D) Właściciel premiowanej klaczy zobowiązać się musi pisemnie, zatrzymać ją jeszcze rok cały we własnej hodowli, lub zwrócić otrzymaną nagrodę.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3go lipca 1888 r.

KANCELARYA Dra Artura Leo

ADWOKATA KRAJOWEGO

w KRAKOWIE,

przeniesioną została z ul. Grodzkiej Nr. 2 na ulicę **Wiślną** Nr. 9, I. piętro (obok pałacu hr. Dembińskiego). [1560-1-3]

DO SPRZEDANIA

trzy powozy: Landaua, Volante i Dormeuse'a. — Wiadomość w Biurze król. węgier. Centralnej piwnicy win przy ul. Szewskiej L. 27. (1561-1-3)

Destylator uzdolniony, obeznany bardzo dobrze z wyrobem wódek, a posiadający chlubne świadectwa — poszukuje posady. — Adres: **J. H.** poste restante **Rzeszów.** (1549-3-3)

Czesław Czyński

zaprzysięgły ces. kr. tłumacz sądowy i naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn. i szkole realnej, zawiadamia, że osiedlając się w Krakowie, ulica Batorego Nr. 26, przyjmie **ucznia** z wyższych klas na pomieszkanie. Konwersacya francuska i nowy fortepian Schreibera. Łaskawe zgłoszenia **tylko** do końca lipca. Adres: Podgórze, ul. Kościelna 335. (1506-5-12)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1408-6-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [1636-9-22]

Nadanie robót budowniczych w Winnikach.

L. 2701. [1530-3-3]

Przy ces. król. głównej fabryce tytoniu w Winnikach ma się wybudować kuchnia robotnicza w roku 1888.

Całkowite koszta wedle sprawdzonego kosztorysu wynoszą 17,370 złr. 26 cent. w. a.

Oferty przyjmuje ces. król. główna fabryka tytoniu aż **do 23 lipca** 1888 r. do godziny 12ej w południe, gdzie też bliższe warunki budowy chęć mającym przedsiębiorcom w godzinach urzędowych się udziela.

Winniki, dnia 6go lipca 1888 r.

Adamowsky.
Mikulecki.

WODA CHROMOWA,

według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreźnie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach. (680-11-18)

NATURALNY

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1695-6-10]

Najdawniejszy handel fabryczny w tym dziale.

Dogodne warunki wypłaty.

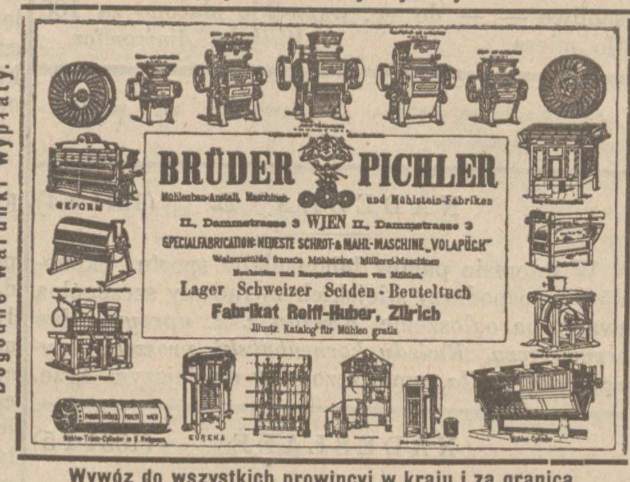

Odznaczony na wszystkich wystawach.

Wywóz do wszystkich prowincyj w kraju i za granicą.

(1098-11-12)

KWIZDY

c. k. wył. uprz.

PŁYN PRZYWROTCZY

(woda do mycia dla koni).

Tenże służy, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako **środek pomocniczy** przy opatrywaniu zewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień, sztywności ścięgien i mięśni itp. — 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

KWIZDY

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka.**

Cena małego pudełka 35 ct., dużego pudełka 70 ct. [1153-3-4]

Prawdziwe do nabycia w **Krakowie**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;

hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Krzysztofowicza i J. Wiszniewskiego.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;

hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Głogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderbergu, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, Rożniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Uhnowie, Ulanowie, Wareziu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Celem zapobieżenia omyłek prosimy Szanowną Publiczność przy zakupnie zażądać zawsze wyrobów Kwizdy i zwracać uwagę na powyższy znak ochronny.

Codzienna przesyłka za pobraniem pocztowem przez Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu

Franciszka Jana Kwizdy

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych.

Chłopiec 14 lat mający który ukończył teraz 4tą klasę — szuka umieszczenia w handlu, w Krakowie lub na prowincyi.

Subjekt z handlu korzennego, poszukuje posady. (1515-3-3)

Zgłoszenia w **Biurze komisowo-informacyj. Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej L. 30.

Poszukuje odpowiedniej posady

przy gospodarstwie od dnia 20 sierpnia **rządca dóbr Witowice dolne,** poczta **Czchów.** (1544-3-3)

Dom

piętrowy z oficyną i placem pod budowę, obok plant w Krakowie, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość pod lit. **K. R.** poste rest. **Kraków.** (1554-2-3)

W Krynicy

w realności „pod Krukiem,“ dwa domy piękne, wygodne i zdrowe położenie. Mieszkania mniejsze i większe z kuchniami lub bez nich do wyboru. Usługa, pościel, stół do woli. — Ceny bardzo umiarkowane.

(1505-4-4) *Administracya.*

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1238-103-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Agronom praktyczny

z dwudziestoletniem doświadczeniem, znający dokładnie wszelką rachunkowość, język niemiecki i rosyjski, poszukuje posady lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia — choćby za skromnem wynagrodzeniem — natychmiast, jako usunięty ukazem carskim z Królestwa Polskiego.

Reflektanci raczą łaskawe oferty składać w biurze Administracyi „Czasu“ pod literami **K. W.** (1538-2-6)

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE ANGIELSKIE

męzkie i damskie, jedwabne, wełniane i gumowe, od złr. 3·75 wzwyż; (1385 4-12)

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych, po nader przystępnych cenach — polecają

Bracia Bilewscy (dawniej J. Czynciel syn) w **Krakowie, Rynek Nr. 4.**

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10,

ma jeszcze na sprzedaż Gorczycę białą, Mohar Rzepę ścierniankę litr 70 cnt., kilo 86 cnt.; Rzepę angielską Turnips litr 96 cnt., kilo 1 złr. 20 cnt. (1497-5-5)

Wyki szarej pastewnej, nasienie świeże i pewne, **1** korzec czyli **100** kilo wraz z workiem **6 złr. 50 cent.** poleca *J. Bulsiewicz*, skład nasion w **Bochni.** (1383-5-5)

Wózek na rysorach

wyścielany, z zdejmowanem nakryciem, na dwa lub jednego konia, mało używany, — jest do sprzedania u listonosza **Semika w Suchy.** (1552-2-3)

Hotel Centralny

nowo wybudowany i z wszelką wygodą urządzony, przy placu Matejki **na Kleparzu,** otwartym został dla Szan. Publiczności od 1go lipca b. r. (1484-7-10)

ZASŁONY DO ZWIJANIA

(Rollbalken)

ciche, **stalowe i drewniane,** maszynowe markizy na słońce, **chwytacze dymu**

wyrabiają: **E. S. ROSENTHAL'S ERBEN** w Wiedniu, Fünfhaus, Rosinagasse Nr. 21.

Poszukuje się zastępców. (969-9-10)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [844-54-]

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa' Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-25-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*